

Literackie widmo

Karolina Kulpa

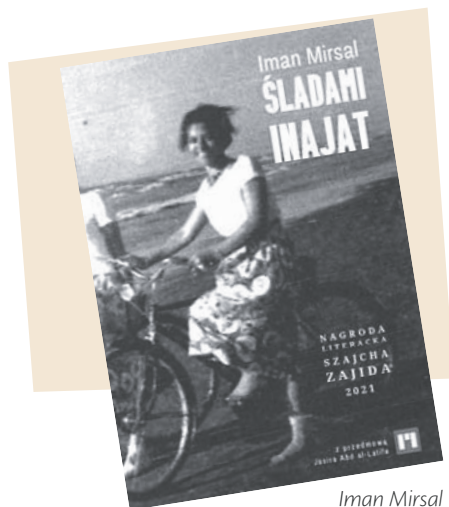
*Iman Mirsal
twórczo przekracza
granice gatunków, łącząc elementy
kulturoznawczej rozprawy,
dziennikarskiego śledztwa,
autobiograficznego eseju
i genetyczno-interpretacyjnej
analizy.*

„Zanim widmo Inajat zaczęło mnie prześladować i oddałam się podążaniu jej śladami, byłam po prostu czytelniczką zainteresowaną naszkicowaniem literackiego drzewa genealogicznego nieznannej pisarki” – pisze egipska poetka i badaczka akademicka. Sam proces odkrywania fragmentów życia kobiety, która odebrała sobie życie, nabiera charakteru podróży pośród amorficznych śladów przeszłości.

• Książka jest dziełem kompletnym, od najdrobniejszego szczegółu, jak kolor okładki, po najbardziej niepozorny przymiotnik użyty w tekście. Mirsal przypomina koronczarkę: splatając poszczególne akapity nitka po nitce, tworzy dzieło subtelne, sięgające sedna sprawy i wykonane z niespotykaną precyzją. Tym samym godzi dziennikarskie i naukowe podejście z antropologiczną wrażliwością. Autorka odsłania warstwy zapomnianych narracji, przekształcając życie i twórczość Inajat az-Zajjat w klucz do zrozumienia bardziej ogólnych mechanizmów społecznych, zwłaszcza marginalizacji pisarstwa kobiet. Znajdujący się poza kanonem głos Inajat, „który nie przemawia do mas”, stopniowo wybrzmiewa, zapośredniczony w przemyśleniach Mirsal. Techniki stosowane przez autorkę można zaliczyć do kilku szerokich kategorii metodologicznych i narracyjnych znanych w badaniach humanistycznych i literackich. Znajdziemy tu elementy autoetnografii (Mirsal wykorzystuje własne przeżycia, przemyślenia i emocje, a także czyni z nich integralną część rekonstrukcji), analizy mikrohistoryczne, koncentrujące się na szczegółach życia pisarki i jej otoczenia, ramy krytyki feministycznej oraz badania archiwalne. Jak pisze: „Zanim Inajat zmieniła się z nieznannej pisarki w syreni śpiew, który mnie prześladował, zanim zobaczyłam jej zdjęcie, usłyszałam o niej cokolwiek i poczułam, że prowadzi mnie za rękę, abym ją poznała – szukałam skarbu, jej osobistego archiwum, które musiało gdzieś istnieć, rozproszone między domami i topografią Kairu, w pamięci tych, którzy pozostali”. Zamieszczone w książce fotografie pełnią funkcję bezcennych artefaktów, które pozwalają czytelnikom na wizualne doświadczenie opisywanych miejsc oraz momentów z życia bohaterki. Są to przede wszystkim portrety indywidualne bądź zbiorowe. Każda ilustracja przedstawia Inajat, niekiedy towarzyszą jej przyjaciele, rodzina, a także autorka reportażu (poruszająca fotografia przy grobie).

• Mirsal używa szczegółowych badań archiwalnych i interpretacji literackich, by odtworzyć światoodczucie Inajat. Jednak historia głównej bohaterki jest jak przerywany sygnał z zaświatów – pojawia się i znika, pozostawiając po sobie więcej pytań niż odpowiedzi, co skłania zarówno autorkę, jak i czytelników do własnych poszukiwań i interpretacji. Widmowość jest silnie obecna w architekturze książki. W zasadzie jest ona pozbawiona linearnej narracji, która zostaje zastąpiona labiryntem wspomnień, anegdot i (auto)refleksji. Stylizacja na literackie śledztwo sprawia, że czytelnicy mogą poczuć się jak detektywi, którzy wraz z autorką starają się odtworzyć historię życia tajemniczej denatki. Jednocześnie pozostawiono wiele miejsca na spekulacje i interpretacje, zwłaszcza tam, gdzie brakuje konkretnych informacji. Kiedy ślady i relacje świadków są niewystarczające lub niejednoznaczne, autorka decyduje się na fabulację krytyczną – technikę, która pozwala na wypełnienie luk narracyjnych poprzez intencjonalne użycie fikcji. To podejście podkreśla jej sposób myślenia o literaturze w ogóle: może ona oferować inne, równie interesujące jak historyczna konserwacja faktów, formy prawdy. Jak sama twierdzi, jej ambicją nie jest rzetelne odtworzenie życia Inajat – „Opisując koleje losu osoby zmarłej, współuczestniczymy w sptyłaniu przeszłości i nieustannym pozbawianiu jej sensu”.

• Książka jest świadectwem relacji kobiecych zarówno podczas procesu twórczego, jak i badawczego. Związki między autorką a jej bohaterką, przyjaciółkami az-Zajjat



Iman Mirsal
Śladami Inajat

z przedm. Jasira Abd al-Latifa
przeł. z arab. Agnieszka Piotrowska
Kair – Łódź: Fundacja Biblioteka
Polsko-Arabska, 2023
251 s.: il. (w tym kolor.); 21 cm
(EGIPT MÓWI O SOBIE)

(zwłaszcza Nadii), a także rozwijająca się bliskość między badaczką i jej rozmówcami są kluczowe dla zrozumienia nie tylko indywidualnych losów, ale i szerszych społecznych kontekstów. Między wierszami pojawiają się kwestie związane z rozwojem przyjaźni i sieci wsparcia, które są niezbędne w kontekście kulturowym, często obojętnym lub wrogim wobec kobiecych aspiracji twórczych. Relacje międzyludzkie są tutaj światłkami w ciemności, które dodają opowieści ludzkiego wymiaru, przypominając, że nawet w najtrudniejszych okolicznościach właśnie kontakt z drugim człowiekiem może stanowić ostateczne źródło nadziei. Opowieść rzuca światło na wyzwania, z którymi Inajat mierzyła się jako matka, w tym walkę o prawa do opieki nad synem i konflikt z byłym mężem. Ten aspekt życia bohaterki książki podkreśla złożoność doświadczeń osobistych i wpływ, jaki miały one na jej egzystencję oraz twórczość literacką.

Śladami Inajat jest refleksją nad procesem pisania i znaczeniem literatury w życiu społecznym. Mirsal, niczym kobieta medium przywołująca duchy przeszłości, odkrywa przed czytelnikami opowieść pełną grozy. Cienka granica między światem żywych i umarłych wydaje się zatarta. Gorycz niezrozumienia, niewypowiedzianych słów i niespełnionych marzeń pozwala Mirsal włączyć swój własny głos do narracji. To jedna z metod na przełamanie ciszy, która otaczała życie i dzieło az-Zajjat. Ile pisarek w historii świata podzieliło jej los? Tego nie wiemy. Iman Mirsal dodaje od siebie poetycką wrażliwość i wyobraźnię, dzięki czemu tworzy głębszy, wielowymiarowy portret pisarki, która jest jedynie symptomem mechanizmów rządzących arabskim polem literackim. Ten osobisty wymiar narracji pozwala Mirsal na nawiązanie dialogu z przeszłością i przeciwdziałanie procesowi zapomnienia; dzięki postawie tak głębokiego zaangażowania biografistki zaakcentowany zostaje fakt, że historia literatury jest ciągle żywa i ma swoją przyszłość właśnie w interpretacji. Połączenie rzetelnej metody z rzeczywistym, pełnym zachwytem przeżyciem czyni jej pracę nie tylko wkładem w świat nauki i interesującym reportażem, ale również świadectwem głębokiego humanizmu. Autorka wychodzi z założenia, że nawet najbardziej niewyraźne i zapomniane historie mają moc kształtowania zbiorowej pamięci i tożsamości, bez względu na ilość zapośredniczeń, które pozwolą im dojść do głosu. ●

Rozmówki z mistrzem Butenką

Jolanta Kossakowska

Któż z nas nie zna tej kreski?

Czy w ogóle istnieje ktoś, komu obce są książkowe ilustracje, animacje i typografia w programach telewizyjnych, w których palce maczał Bohdan Butenko? Trudno by było taką osobę znaleźć. Nawet młodszymi pokoleniami musiały wpaść w oko dzieła mistrza: gdzieś na półce z książkami, tymi starymi i wznowionymi w XXI wieku wydaniem czy gdzieś w internecie.

Mistrz Butenko pochodzi z szacownej plastycznej dynastii wywodzącej się w linii prostej od Jana Matejki. Wszak autor kultowych okładek był uczniem Jana Marcina Szancera, który pobierał nauki u Józefa Mehoffera, którego profesorem był sam autor *Bitwy pod Grunwaldem*. Nazwisko Butenko ma zaś japoński rodowód, co łatwo udowodnić, rozpisując je na trzy znaki daleko-wschodniego języka. Natomiast poczucie humoru nigdy nie opuściło mistrza, dlatego na wiele bajek udało mu się nabrać rozmówców.

Książka *Bohdan Butenko. Pinxit i cała reszta* jest w dużej części zapisem rozmów, jakie z ilustratorem odbywał Dariusz Rekosz. Autor przyznaje się wręcz do przyjaźni z Bohdanem Butenką, a ton, w jakim wybrzmiewają obszernie fragmenty wypowiedzi, zdaje się to potwierdzać. Wprowadzeniem do opowieści o długim i pełnym sukcesów zawodowych życiu mistrza jest historia spotkania dwóch rozmówców. Ten młodszy próbuje odnaleźć książkę ze swojego dzieciństwa, która okazuje się niemal białym krukiem. Jej tytuł rozplynął się w odmętach niepamięci. Oczywiście kto jak kto, ale autor ilustracji, ojciec wielu niezapomnianych rysunkowych postaci bez pudła zgaduje, o jaką książkę chodzi. I chociaż sam jest już wielką postacią, bynajmniej nie spoczywa na laurach ani nie tkwi na piedestale. Tworzy bez ustanku, sumiennie wykonuje swoje rzemiosło i bez chwili wahania podejmuje się ilustrowania książek młodych autorów. Jedynym kryterium jest to... czy treść spodoba się ilustratorowi. Poza tym Bohdan Butenko wspaniale i z niezrównanym humorem opowiada nie tylko kreskę, ale i słowami.

Jest o czym rozmawiać. Rekosz pyta o całe dziesięciolecie pracy twórczej oraz po prostu o to, jak się wtedy żyło w Polsce. Czytelnik może z przyjemnością zanurzyć się w opowieściach pełnych anegdot i dać porwać ich wartkiemu nurtowi. Śledzimy



Dariusz Rekosz
Bohdan Butenko
Pinxit i cała reszta

Pelplin: „Bernardinum”, 2023
320 s.: il. (w tym kolor.); 23 cm